

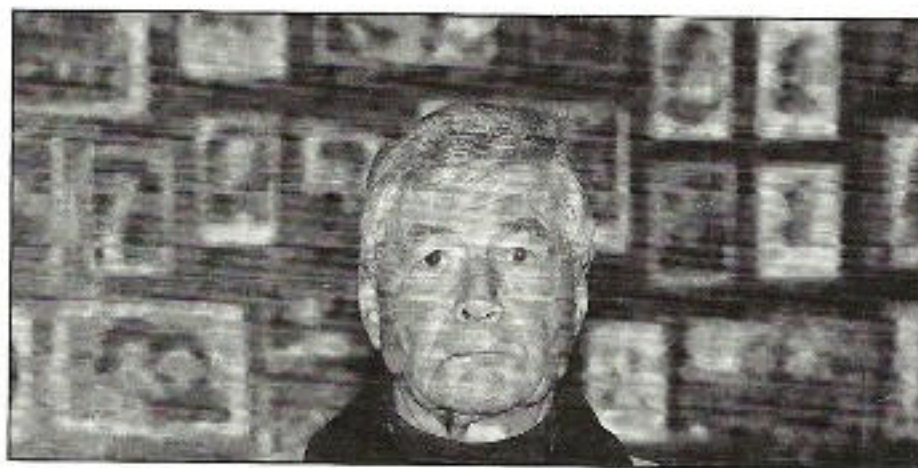
Pokazać spotkanie dwóch światów, odmiennych aż do niemożliwości zrozumienia. Ludzi, którzy nie są pewni, do jakiego świata należą. Którzy wiedzieli, kim są, a potem odkryli, jak krucha i niepełna jest ta wiedza. O czym mogą rozmawiać: syn ofiar i syn kata? Co im każe się spotkać? Jak uczestniczyć w takim spotkaniu, będąc przedstawicielem świata jeszcze innego: który zapomniał o niedawnych tragediach w imię świętego spokoju?

Aranżer niezwykłych spotkań, lubelski dokumentalista Grzegorz Linkowski, kręci nowy film.

Spotkanie

Martin Bormann jr czyta „The New York Times”. Na którejś ze stron natyka się na długie, nietypowe nazwisko: Romuald Jakub Weksler – Waszkinel. Może Żyd, może Litwin. Nie, Polak. Ksiądz. Ksiądz? A jednak, po 35 latach kapłaństwa: dziecko Holocaustu. Nie zna rodziców, tych biologicznych. Nie wie, co zrobić z tym odkryciem. O tym czyta Martin Bormann jr w artykule, jakich sporo ukazało się w zachodniej prasie po powstaniu filmu „Wpisany w gwiazdę Dawida - krzyż”.

Ks. Weksler – Waszkinel, bohater dokumentu Grzegorza Linkowskiego, czyta list. Czyta historię człowieka, którego do chrztu trzymali Adolf Hitler i Ilza Hess, żona przyszłego komendanta Auschwitz. Ogląda książkę, w której pokazano luksus będący obelgą dla kogoś, kto już wystarczająco dużo dowiedział się o wojnie



Martin Bormann jr na tle instalacji w Oświęcimiu

spotkać kogoś, kto tak samo jak on stracił poczucie bezpieczeństwa? Może wreszcie ujrzeć konkretną twarz, może swoją „ojcowiznę” wreszcie komuś darować, nie nieść dłużej krzywdy bezimiennych? A może patrzył już gdzie indziej, ku komuś innemu, komu należało pokazać: popatrz, rozmawiamy. To jest możliwe.

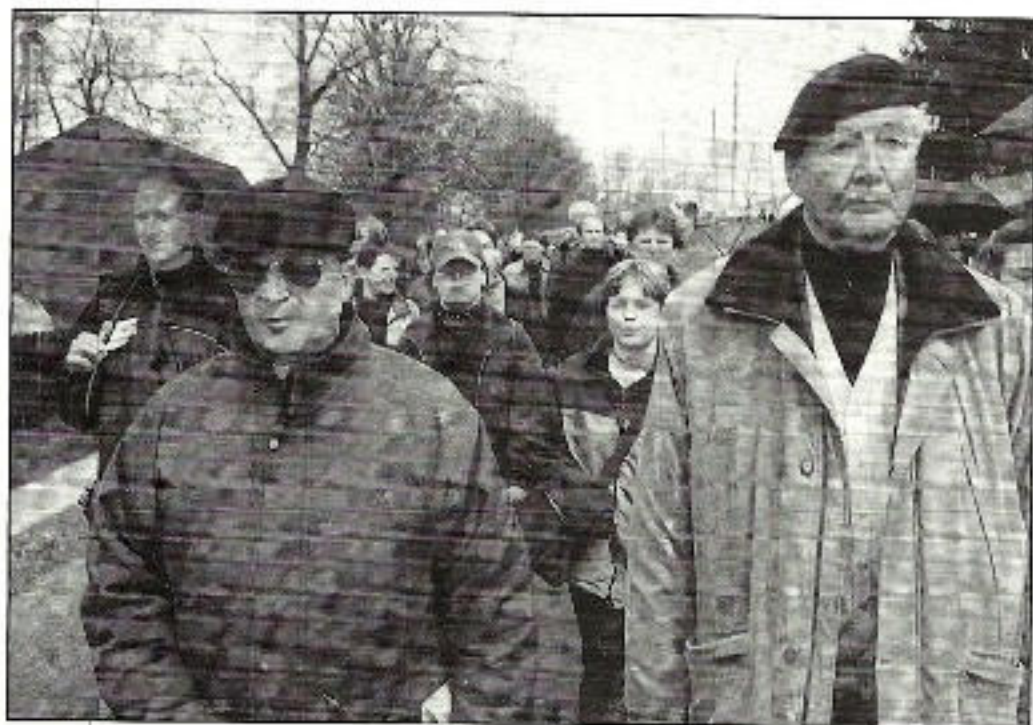
Reżyserowi udało się przekonać kapłana. Wkrótce po tegorocznej Wielkanocy spotkali się w Oświęcimiu. Ludzie chodzą, przejęci, jak to w tym miejscu, jedni milczą, inni rozmawiają. Martin Bormann ogląda wystawę, setki fotografii tych, których, z winy ojca, wziął na siebie. Chodzi między barakami. Chodzą razem. Rozmawiają.

Jedną z najważniejszych scen filmu będzie spotkanie w komorze gazowej. Ponad stu studentów z Izraela, ponad dwudziestu z Niemiec, kilku Polaków. Rozmowa, dzięki której może uda się pożegnać wiek XX i wejść w XXI – inny. Będąc samemu innym.

Jakie znaczenie może mieć publiczne „przepraszam” i „przebaczam”? To napisane w 1965 roku zapoczątkowało nową erę w stosunkach polsko – niemieckich, stworzyło szansę dla dialogu między Wschodem a Zachodem. Dla Grzegorza Linkowskiego list biskupów polskich do biskupów niemieckich był ważnym etapem nauki, ile można wybaczyć i komu. Obrazował ważne spotkanie. I stał gdzieś u początków fascynacji reżysera spotkaniami – tego, co odmiennie, trudne. Od dziesięciu lat mówi o takich spotkaniach.

Film nosi roboczy tytuł „Dzieci katów, dzieci ofiar. Biografie mimo woli”. Reżyser chce wykorzystać unikalne, archiwalne zdjęcia, przedstawiające codzienność nazistowskich dygnitarzy. Świat Martina Bormanna jr. przed odkryciem, że istnieją inne światy. I że granica między nimi jest do pokonania.

MARTA JACHOWICZ
ZDJ. PAWEŁ KRÓLIKOWSKI



Ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkinel i Martin Bormann jr na czele Marszu Żywych

i o tym, jak obeszła się z jego rodziną. Jest wstrząśnięty, bo opowieść kończy się prośbą o spotkanie. Może się da wzajem zrozumieć. Może uda się zaświadczyć o miłości, że jednak mimo wszystko istnieje. Ks. Waszkinel się waha. Nie jest łatwo.

Dlaczego chciał się spotkać? Od kiedy się dowiedział, kim był ojciec, co robił i co niósł innym, przyjął na siebie posłannictwo prześlania. Jako zakonnik chciał zmywać winy ojca, który był głównym inspiratorem wyrzucenia religii ze szkół i zastąpienia jej germańską mitologią. Co chciał powiedzieć uratowanemu z pogromu? „Przepraszam”? Co tłumaczyć? Może tylko